Razem możemy wszystko



W każdym sercu nasionko dobroci się znajduje,

które pielęgnowane miłością wykiełkuje.

I ta dobroć kwitnie, kiedy ją podlewamy,

kiedy … zresztą najlepiej posłuchajcie sami.

Wakacje się skończyły, Lilu w podróży była,

lecz i całkiem bliziutko, miejsca piękne odkryła,

bogatsza o wspomnienia, do szkoły chętnie śpieszy,

i już się na spotkanie całej swej klasy cieszy.

Za Olą – przyjaciółką, najmocniej się stęskniła,

bo z nią siedziała w ławce i bardzo ją lubiła.

Pierwszy szkolny dzień, to jak zwykle, letnich przygód wspomnienia,

morze, góry, jeziora … tyle jest do opowiedzenia.

Obok licznych pamiątek, każdy przywiózł ślad słońca

i chyba tylko Ola kryła się w cieniu bez końca.

A już po kilku tygodniach, skóra jej bledsza się stała,

przy tym schudła tak bardzo, jakby jeść zapominała.

Smutna była i słaba**,** z W-Fu się zwolniła,

a dnia pewnego po prostu, w szkole nie pojawiła.

Bardzo zmartwiło to Lilu, tak szybko, jak się dało,

pobiegła z lekcjami do Oli, chcąc spytać co się stało.

Złość, smutek ją ogarnia, kiedy się dowiaduje,

że droga przyjaciółka, bardzo ciężko choruje.

Lilu, pomimo starań, łez nie powstrzymała,

szybko słów pocieszenia w głowie swojej szukała.

Czasem słów nie potrzeba, czasem wystarczy być blisko,

i bardzo mocno przytulić, to jest dobre na wszystko.

Wiec Lilu przyjaciółkę z całych sił utuliła,

„będzie dobrze” szepnęła i szczerze w to wierzyła.

Ola też w to wierzy , bo leczenie pomaga,

lecz stwarza inny problem, z którym się teraz zmaga.

Sprawia, że traci włosy, dziś część, za chwilę wszystkie,

tak mogą ją oglądać tylko osoby bliskie.

Ola pojęła decyzję, że w szkole nie zagości,

by w ten sposób uniknąć spojrzeń pełnych litości.

Lilu chce przyjaciółkę uchronić od osamotnienia,

ale mimo nacisków Ola zdania nie zmienia.

By wesprzeć koleżankę, trzeba połączyć siły

i tak też dzieci z klasy zrobić postanowiły.

Pomysł należał do Wojtka, kolegi najwyższego,

ze swoich długich włosów w całej szkole znanego.

Choć jego realizacja wymagała poświęcenia,

to wszyscy go poparli, bo … na lepsze świat zmienia.

Dnia następnego pukanie odrywa Olę z czytania,

gdy widzi klasę całą, z wrażenia na nogach się słania,

i nie tylko dlatego, że tłumnie pokój jej wypełnili,

w zdumnienie wprawia to, że wszyscy … głowy swe ogolili.

Aż trudno jest rozpoznać, tych którzy tak znajomi.

Każdy z nich swoim czynem piękno serca odsłonił.

„Cześć Olu, jestem Ola" – Wojtka słowa cisze przerywają,

potem wszyscy z uśmiechem to samo powtarzają.

I nagle Oli problem staje się problemem każdego,

bo gdy jeden za wszystkich, to wszyscy za jednego!

Wreszcie na twarzy Oli, szczery uśmiech zagościł,

teraz powrót do szkoły, jest też powodem radości.

Włosy szybko odrosły, nawet piękniejsze były.

Wspólną walką chorobę Oli przezwyciężyli,

a swym wsparciem, oddaniem siły jej dodawali,

tym nasionko dobroci w sercach swych podlewali.

Ono kiełkuje, wzrasta, bo innych serc jest blisko,

i daje wiarę w to, że razem przecież możemy wszystko.